Nr. 286 (1363). Cena 100 mk. Włocławek, sobota dnia 16 grudnia 1922 r. Rok V

SŁOWO KUJAWSKIE

Prenumerata na miejscu mk. 2200, na prow: mk. 2600. Za odnoszenie do domu dolicza się 300 mk.
Ogłoszenia za wiersz nonparel. Pierwsza strona 300 mk., druga i trzecia 225 mk. czwarta 8-łamowa 100 mk. Ogł. drobne po 50 m, za wyraz, tłust. druk. podwójnie. Najmn. ogł. 500 mk. Dla zagrna. ceny o 200 proc. wyższe.

Adres Redakcji i Administracji: Księgarnia Powszechna, ul. Brzeska № 4. — Redakcja i Administracja otwarta od g. 10 r. do 3 i od 5 do 6 wiecz.
Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca; nadsyłane bez oznaczenia honorarjum uważa za bezpłatne; prosi, by pisane były po jednej stronie. Ogłoszenia przyjmow. są do g. 12
REDAKTOR PRZYJMUJE CODZIENNIE, OPRÓCZ NIEDZIEL I ŚWIĄT, OD GODZINY 2-EJ DO 3-EJ PO POŁUDNIU. — TELEFON REDAKCJI 26.

Komitet Organizacyjny
Eksploatacji źródeł „Wieniec"

niniejszym zawiadamia Sz. Pp. Członków, którzy wpłacili udziały na rachunek Organizującej się Sp. Akc. Ekspl. źr. „Wieniec", że w Niedzielę d. 17 grudnia r. b. **w sali Towarzystwa Krajoznawczego** (Kaliska 1) odbęnzie się **„Ogólne Zebranie informacyjne"**.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie Komitetu z dotychczasowej działalności,
2. Wnioski Komitetu,
3. Wnioski Członków.

Początek zebrania o godzinie 3-ej po poł.

Mały, szary i... neutralny.

CIEŃ PANA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.

Sobotnie głosowanie Zgromadzenia Narodowego przyniosło nam klęskę. Mniejsza, że przeciwnicy nasi odnieśli zwycięstwo — zwycięstwo bardzo wątpliwej wartości, a niewiadomo, jak drogo opłacone — mniejsza, że „ósemka" przegrała. Gorzej, iż znowu dotkliwie ucierpiała godnośc Państwa, iż przedstawiciele Narodu znowu gorzki mu zgotowali zawód, iż utrudnione zostało wyjście z tego fatalnego położenia, jakie wytworzyły czteroletnie rządy lewicowego nieuctwa, ludowego karjerowiczostwa oraz belwederskiej konspiracji i ryzykanctwa.

Z mętów głosowania wyłoniła się jednostka zbyt mała i szara, zbyt znana z braku inicjatywy, zdolności administracyjnej i orjentacji politycznej, zbyt luźno z przeżyciami i dążnościami Narodu związana — aby postawienie jej na czele Państwa nie przyniosło uszczerbku powadze Rzeczypospolitej, aby nie wystawiało na szwank jej najżywotniejszych interesów.

Niewątpliwie jest p. Narutowicz lepszy — a raczej mniej dla Polski kompromitujący, mniej niebezpieczny, niż Daszyński lub Bodouin de Courtenay — niewątpliwie posiada sporo wiedzy, wykształcenia, znajomości świata i ludzi, zna stosunki zagraniczne i t. d. Wszystko jednak nie jest dostateczną kwalifikacją na prezydenta nawet wówczas, gdyby tych dość skromnych zalet p. Narutowicza nie przeważały inne fakty i właściwości ujemnej natury. A tych faktów i braków jest, niestety, sporo.

Przedewszystkiem p. Narutowicz, który kształcił się w Libawie, Piotrogrodzie i Zurychu, a potem przez 12 lat jako inżynier pracował znowu poza krajem (w Szwajcarji) — utracił kontakt z Ojczyzną. Nie dzielił z Nią ani smutku ani radości, nie przynosił jej ulgi w latach męki i niedoli, nie brał czynnego udziału ani w porywach wolnościowych, ani w weselu zmartwychwstania. Pędził wygodny żywot ludzi międzynarodowych, którzy nie troszcząc się o kraj, ani o rodaków, jak ślimak w skorupie zasklepili się w sferze własnych interesów, własnej karjery iprzypomnieli sobie o Ojczyźnie dopiero wtedy, gdy inni dla nich kasztany z ognia wyciągnęli, gdy wszystko było gotowe, gdy na obczyźnie sytuacja się pogorszyła a w kraju uśmiechała się możność dojścia po cudzych karkach do majątku lub zaszczytów.

Cóż więc z tego, że p. Narutowicz jest może dzielnym w swej branży fachowcem, że zna dobrze zagranicę, skoro stał się obcym ziemi ojczystej i duszy narodowej i zgoła żadnych nie ujawnił kwalifikacji na piastowanie najwyższej w kraju godności, na zajęcie tego stanowiska, na którem zjawić się powinien godny takiego zaszczytu i zaufania obywatel, szczery, zasłużony i w całem słowa tego znaczeniu wielki Polak.

A jakżeż jako obywatel i jako Polak jest p. Narutowicz mały i szary w porównaniu z mężem takiej zasługi, takiego ducha i takiej niezachwianej wiary narodowej jak Paderewski. I ten bawił na obczyźnie, ale zawsze i wszędzie składał przepiękne i twórcze dowody swe dla Ojczyzny wierności, składając na Jej ołtarzu tyle ofiar z mienia, talentu i pracy swojej.

Jeszcze fatalniej wygląda p. Narutowicz w zestawieniu z p. Skirmuntem. Jeden i drugi był ministrem spraw zagranicznych, ale jakże odmiennie każdy z nich poprowadził te sprawy.

P. Skirmunt zastał naszą politykę zagraniczną w chaosie i rozkładzie, zastał ją jako — mówiąc słowami p. Piłsudskiego — drogę piaszczystą i błotnistą, ale biorąc się umiejętnie do dzieła w krótkim przeciągu czasu odrobił mnóstwo błędów i wprowadził Polskę na drogę czystą, jasną, wiodącą wprost do celu.

Natomiast p. Narutowicz zepsował wszystkie owoce mądrych i umiejętnych wysiłków swego genjalnego poprzednika i zepchnął wóz polskiej polityki zagranicznej w to samo błoto, w jakiem brodzili Patkowie i Sapiehowie.

Tak stało się i inaczej stać się nie mogło, bo Skirmunt to dzielny fachowiec, mistrz w danej dziedzinie a p. Narutowicz okazał się (w polityce) dyletantem i fuszerem, bez odpowiedniej inicjatywy i bez talentu administracyjnego.

Tego wszystkiego nie wzięli znać pod uwagę wybrani, ale niepowołani członkowie (lewicowi i centrolewi) Sejmu i Senatu, a może o tem wcale nie wiedzieli, bo inaczej czyż obawa przed sumieniem pozwoliłaby im głosować właśnie na takiego człowieka, który nietylko z Padarewskim i Skirmuntem, ale również ani z Trąmpczyńskim ani z hr. Zamoyskim ni

może się mierzyć ani jako Polak, ani jako mąż stanu.

Nie wiedzieli albo wiedzieć nie chcieli, bo marne interesa klasy, partji, czy kliki zaślepiły ich na wielką dla Narodu rzecz, bo do spełnienia doniosłego dzieła zabrali się jak do fałszywej gry, bo ze Zgromadzenia Narodowego uczynili coś w rodzaju hali targowej.

A z tego targowiska wyszedł pod względem politycznym mały i szary, a pod względem narodowym... typowo neutralny człowiek, który nie zawahał się skorzystać z przypadku ślepego i niezręczną dłoń wyciągnął po tę władzę, jakiej brzemienia udźwignąć nie potrafi. Nie zawahał się wykorzystać nieświadomości „ludowców” oddawna już niewiedzących co się z nimi właściwie dzieje.

Ale niewiedza nie może ich usprawiedliwić wobec opinji publicznej i wyborców. Tu jednak być może nietylko brak wiedzy, ale także inne czynniki w grę wchodzą, tu może z jednej strony chciwość i próżność, a z drugiej brak odwagi zaważył na szali. To jednak winy owych członków Zgromadzenia Narodowego nie pomniejsza a przeciwnie, jeszcze cięższej ich obarcza.

Lud bowiem wybrał ich po to, aby dali świadectwo prawdzie, aby postąpili wedle serca i sumienia, a oni tę prawdę wypaczyli i zarówno swego polskiego serca jak sumienia tchórzliwie się zaparli.

Tego im społeczeństwo polskie nigdy nie przebaczy, za to nad nimi odbędzie się sąd ludu może nie rychliwy, ale sprawiedliwy.

Więcej jeszcze niż „Wyzwoleniu” niewyzwolonemu z żydowskich powijaków socjalizmu dziwić się należy p. Narutowiczowi, że sięgnął po tak wysoką godność nie bacząc, iż nie posiada ani żadnych ku temu kwalifikacji, ani też odpowiedniego zaufania w społeczeństwie polskiem. Po zmarnowaniu owoców pracy p. Skirmunta, po wykazaniu swej kompletnej na stanowisku ministra spraw zagranicznych nieudolności, powinien był p. profesor Narutowicz powrócić do swego »fachu« i lepiej bodaj dla obcych pracować rad Renem czy nad szwajcarskiem jeziorem, niż nad obcą sobie Wisłą zagradzać rodakom drogę do lepszej przyszłości.

Cóż powie o wyniku sobotniego głosowania i jak się wobec pana prezydenta zachowa społeczeństwo.

Jeżeli zważymy, że głos opinji publicznej jednomyślnie potępił p. Piłsudskiego, że licząc się z siłą głosu tego nawet skrajna lewica odstąpiła swego »naczelnika« — to tembardziej kraj cały wypowiedzieć się musi przeciwko człowiekowi, który jest nowem i w dodatku bledszem wydaniem komendanta, był bezwolnym pionkiem p. Piłsudskiego i jest jego cieniem.

Powiedz och powiedz!

Czy ta Ojczyzna to bryła kamienia,
Na którym rąbać, ciąć mogą bezkarnie
Podłe i wrogie Judo-Wyzwolenia
Brzegów Ebronu ciemnego latarnie?

Czyś ty Ojczyzno jest tylko złudzeniem
Snów już wyśnionych — z miecza potężnego,
Co wielki buchał miłości płomieniem
Wziętym i danym od Boga samego?

Czy tobie wolno wolniej i z wolnymi
Skuwać swe ciało w podłości ogniwy,
Czy królów córze tam, gdzie czarci czynni
Wolno ci dłoń kojarzyć w uścisk niegodziwy?

Powiedz, och powiedz, bo mi serce pęknie
Z sromoty, z żalu co się wzbił pod stropy
Nieba, które skreśliło przyszłość twą tak pięknie,
A ty ją pod judaszowe nędzne rzucasz stopy?

A jeśli wszechniemocna, wszechnieuzdolniona
Do czynów twórczych, do zaparcia siebie,
To idź na sąd Boży w tortury wpleciona,
Gdzie na twym grobie sam Bóg zaprze ciebie!

PAULINA MISZEWSKA.

Jezus Marja!

Pod tym tytułem pisze autor »Kartek ulotnych« w Kurjerze Warszawskim.

Z niezliczonych listów, które wczoraj i onegdaj otrzymała redakcja i ja osobiście, jeden, podpisany nazwiskiem znanego z rozumu, trzeźwości i patrjotyzmu obywatela, zawierał tylko dwa słowa: Jezus Marja!

W tych słowach jest wszystko.

Jezus Marja! Jakby błyskawice rozdarły chmury gradowe i odsłoniły polskim oczom straszliwą larwę rudobrodego szatana. Ten szatan miał twarz jednego z senatorów nalewkowskich. Widziałem ją w sobotę w sali sejmowej, A przy niej chłop polski,—Piast! Głosowali razem na prezydenta.

Jezus Marja! Z najgłębszego dna duszy narodowej trysnęły te słowa, tak,, jakbyśmy nagle ujrzeli Polskę, niewolnicę powtórną, którą ten rudobrody związał i, jak barana, niesie na jarmark niemiecki. Nie udźwignął. Podskoczył Piast i dopomógł.

Jezus Marja! Krzyk świadomości, zbudzonej policzkiem, watrząśniętej zamachem na polskie prawo, polską dumę i polskie władztwo narodu, przerażonej cynizmem, głupotą i bezwstydem przywódców chłopa polskiego!

Jezus Marja! Zadrżała ulica. Zarumieniła się gniewem. I poszła. Żywiołowo, nieobliczalnie z rozpaczą w duszy. Spokoju! Zaklinam. Cześć poświęceniu, ale niebezpieczny jest demon anarchji. Byle tylko wiara wasza i wola była z nami, ten bój o Polskę skończy się naszem zwycięstwem.

Jezus Marja! Od tego krzyku zbladło już oblicze chłopów piastowskich, oszukiwanych przez tę szajkę szelbierzy politycznych, która wlec im się każe w ogonie żydowskiego Syonu. Więc Witos i jego kompanja zaczyna kłamać, aby raz jeszcze oszukać lud polski, bo nuż lud ten od nich zażąda rachunku?!,

Czyście czytali orędzie partji witosowej?

Z nazwiskiem tego stronnictwa zrosło się do tego stopnia pojęcie wyuzdanego krętactwk, że gdyby psa nazwano papugą, niktby się już temu nie dziwił. Więc nie dziw też, że tłomaczy swym chłopom: »Zamojski — obszarnik. Zamojski—hrabia, nie mogliśmy na niego głosować«. I nic więcej! Reszta—milczenie! A wiecie, czem jest ta reszta? Bezwstydnem szachrajstwem pana Witosa. Lud nie ma się dowiedzieć, że stronnictwa narodowe proponowały mu niezliczone razy układy międzypartyjne, ofiarując z góry kompromis polityczny, a on odpowiedział: »Nie chcę«. Przez cały tydzień ponawialiśmy próby porozumienia, a nie mogąc się doprosić narady formalnej, szukaliśmy zgody w rozmowach nieurzędowych. Rozpoczęły, się szepty. Wójt galicyjski zastrzegał sobie jednak wyraźnie, że tylko jeden z nas może być obecny. Jeden! Bez świadków! Tak, aby pan Witos ewentualnie mógł się wyprzeć wszystkiego.

Kipiała w nas krew, buntowała się cała kultura polityczna przeciw temu prostactwu, podszytemu perfidją chłopską, ale z zaciśniętemi zębami blok narodowy zgodził się i na to. Wymienialiśmy kolejno różne nazwiska: Trąmpczyński, Głąbiński, Haller, Morawski. Ani jednego »obszarnika«. Prawnik, jenerał, dwu profesorów uniwersytetu, wszyscy otoczeni aureolą zasługi obywatelskiej, czynu, nauki...

Pan Witos uśmiechał się chytrze. Trąmpczyński mu sie nie podobał. A inni? Ani tak, ani nie. Rzuciliśmy jeszcze jedno nazwisko: Zamoyski! I znowu to samo. Ani tak, ani nie. Zaproponowaliśmy tedy, aby sam postawił jaką kandydaturę. Milczał.

Płynęły godziny, płynęły dni, aż przyszedł nareszcie piątek. Godzina 9 wieczorem! Pół doby dzieliło nas tylko od walki rozstrzygającej. Cały blok narodowy w komplecie! Wszyscy na posterunku w gmachu sejmowym. Czekamy na jakieś słowo. Czekamy na ostateczne układy. A Witos? Pan Witos kazał nam powiedzieć, że wraz z całą swą świtą poszedł ucztować i pić do hotelu Europejskiego.

Taka w najważniejszej dla całego narodu chwili była odpowiedź Piastowców!

Nazajutrz zaś, po pijaństwie, które się do późnej przeciągnęło nocy, wystawił Witos w ostatniej chwili, w najgłębszej tajemnicy przed nami, kandydaturę p. Wojciechowskiego. A gdy Wojciechowski przepadł, wtedy razem z żydami, wbrew większości polskiej, głosy swej partji rzucił na Narutowicza!

O tem wszystkiem nie ma chłop polski wiedzieć. Jemu się tylko miga

---

Co się stało z sumieniem...

(Według Szczedrina-Sałtykowa opowiedział M. K.)

6

Samuel Złotnicki spożywał, jak za dawnych przedwojennych czasów obiad w otoczeniu swej licznej rodziny. Obok niego znajdował się najmilszy z miłych synek jego Rubin vel Robek i w swej małej głowie przerabiał zadania arytmetyczne, zastanawiając się jednocześnie nad różnego rodzaju kombinacjami handlowemi i finansowemi.

— Tate kochany, powiedz ty mi jakiego procentu będzie mi przynosić te tysiąc marki, które mi wczoraj dałeś, jeżeli ja je pożyczę mojemu kolegu Chłopickiemu na 20% na trzy dni?

— Ty jesteś głupi Rubinek. Teraz nie pożycza się mniej jak na 30% i to w całkiem pewne ręce i ja tobie powiem, co i to nawet jest kain geszeft taki twój kolega, goj, on potrzebuje ci wcale nie twoje pieniędzy nawet bez żadny procent, a co ty jemu zrobisz w tego kraju, gdzie nasze żydki nie mają żadnego prawa? ty poszukaj lepiej jakiego kolegu z naszych, co tyż ma troche pieniędzy i wy zróbcie razem jaki interes.

— A jaki my możemy zrobić tate interes?

— Ja myślę, co najlepszy teraz jest handel i wy kupcie razem jaki tawaru co go potrzebują wasze kolegi goje, tylko, że to już ajre ajgene kepeły musen ajch unter zagen jake. Kupiec mądry od naszych, to zawsze wi w co trafić i ja myślę co i ty też widumasz a gite interesu.

— Tate lejben, ja już wiem co zrobie. Mi z Hosenduftem zrobimy jutro szytwes i kupimy jeden albo dwa scyzoryki u Szai Stalowego. Ja już naprzednio wiem kto je u nas w szkole kupi, ale ja ciebi teraz tego nie powiem.

— Git synku, ładnego interesu mówi sze dobremu wspólnikowi. Daj ci Boże, co byś sam jeden na pierwsze twoje kombinacje zarobił 50 procentu.

Po drugiej stronie wielce godnego i statecznego pana Samuela Złotnickiego zajmował miejsce młodszy syn jego, siedmioletni Josek (Jóżo) i również wysilał się nad rozwiązaniem zadania: leciało stado gęsi; dalej nieco znajdowali się Salomonek vel Zygmuś, za nim Dawidek (Tadzio) i wyliczali ile ten ostatni winien zapłacić pierwszemu procentów za ustąpione na kredyt cukierki.

— Na drugim końcu stołu w wygodnym i obszernym fotelu rozpościerała się otyła połowica pana Samuela Lija (Lodzia), trzymając na ręku maleńką Ryfkę, która instynktownie wyciągała ręce do złotych bransoletek, upiększających grube ręce matki.

Słowem pan Samuel czuł się najszczęśliwszym z ludzi i w chwili, gdy sięgał po jakiś półmisek, na którym niby w otwartej pięknej trumnie spoczywał nieboszczyk szczupak, ozdobiony omal że nie strusimi piórami i pławiący się w jakimś wybrednym i aromatycznym sosie, weszła służąca niosąc na ozdobnej srebrnej tacy list w dużej kopercie.

Pan Samuel pospiesznym ruchem ręki sięgnął po pismo i kiedy dotknął się go palcami poczuł nagle, że od góry do dołu poczyna oblewać go pot kroplisty, zaś po chwili zaczął się trząść jak w febrze.

— Lilja! uj, Lilja kochana, mnie potrzebuje być całkiem niedobrze, — wykrztusił po chwili głosem omdlewającym.

I chociaż nikt z obecnych nie był w stanie pojąć tej nagłej zmiany, jaka zaszła w panu Samuelu, jednak wszyscy odczuli jednocześnie, że dalsze spożywanie obiadu jest wykluczone.

Nie zamierzam bynajmniej na tym miejscu opisywać męczarń i cierpień jakie w dalszym ciągu przeniósł pan Samuel w ten najpamiętniejszy dla niego dzień, dodam tylko, że człowiek ten, z wyglądu dobroduszny i słabego charakteru, bohatersko przeniósł najsroższe katusze i nie pozwolił sobie na takie drobne wykroczenie, aby dać listonoszowi za przyniesienie listu więcej ponad pięć marek.

(D. c. n.)

przed oczami szyldem „obszarnika“. Cała ohyda gry witosowej, cała dobra wola stronnictw narodowych, i to, żeśmy poświęcili ambicję największego w sejmie ugrupowąnia, i to żeśmy dla idei państwa narażali się na wprost niesłychane w dziejach parlamentaryzmu chamstwo, wszystko ma być ukryte przed ludem. Chłópu mówi się tylko, tłumiąc z mozołem ordynarny śmiech szachraja politycznego, że prawica chciała zmusić „Piasta“ do głosowania za obszarnikiem i dla tego p. Witos, choć z ciężkiem sercem, poszedł z żydami przeciw Zamoyskiemu.

Taka jest prawda pana Witosa. Zdeptanie idei narodowej, zamaskowane kuglarstwem w najordynarniejszym stylu!

Ale co kryje się właściwie za kurtyną tej spekulacji, która doprowadziła do zwycięstwa żydów nad Polską, ale skończyła się także fiaskiem doj lidowskiej partji?

Witos powiedział: Wojciechowski. Socjaliści i żydzi: Narutowicz. Oba te nazwiska nie mają nic wspólnego, jako charaktery polityczne, ale rzecz znamienna, że oba należą do najbliższej gwardji pana Piłsudskiego. I wszystko wywiera takie wrażenie, że oba były mniej więcej narzucone, że pan Witos miał jakieś zobowiązania, że postawiono mu tylko wybór: „Albo jedno albo drugie.“

Wystarczy przeczytać wstępny artykuł Kurjera lwowskiego, najpoważniejszego organu ludowców, ani zrozumieć, o co tu chodziło i co się stało? Oto dziennik ten podkreśla wyraźnie, usprawiedliwiając wybór Narutowicza, że obecny prezydent był „zaufanym współpracownikiem” Belwederu, a potem zarzuca endecji, że ona to wywołała rezygnację Piłsudskiego, i dodaje tryumfująco:

„Na cóż to jednak zdało? Piłsudski wprawdzie ustąpił, ale miejsce je go zajął blizki towarzysz pracy dotychczasowego naczelnika państwa. W wyborze Narutowicza mieści się głęboka lekcja polityczna dla tych, którzy chcą widzieć i uczyć się.”

Jasno i wyraźnie. Za jaką bądź cenę prezydentem Rzeczypospolitej miał zastać Piłsudski. Albo we własnej osobie, albo w manekinie z ukrytemi sznurkami. Jeżeli się uda, bez żydów! Jeżeli się nie uda, z żydami! Wszystko jedno, jak? W tym celu wkręcono do partji ludowcowej takich Polakiewiczów, którzy krzyczeli na kongresie „Strzelca“: „Po co się zapierać? Jesteśmy pretorjanami Piłsudskiego“. I całą rzecz wyreżyserowano w ten sposób, aby Witosa w razie oporu, wysadzić z siodła przy pomocy Dąbskiego i Polakiewicza.

Cel osiągnięto. Witosa usidlono, z żydami zawarto przymierze, i wbrew większości polaków, prezydentem polskim został Narutowicz. A gdy Polska krzyknęła z bólu i gniewem zawrzała, wtedy wywołano krwawe widmo Szeli i kazano „Wyzwoleniu“, spadkobiercy ideowemu tego bohatera, ogłosić manifest, grożący powtórzeniem rzezi galicyjskiej.

Coraz lepiej! Coraz jaśniej! Ale czy wy naprawdę wierzycie, że to długo potrwa? Wygrać możecie bitwę, — przegracie wojnę z narodem.

× Z poniedziałku na wtorek zatonął statek „Calerina“ niedaleko wyspy Renol, utonęło 10 ludzi.

× Stwierdzono, że Enwer pasza zmarł jeszcze w końcu sierpnia w Afganistanie.

CENNIK PORÓWNAWCZY

ZA MIESIĄCE PAŹDZIERNIK—LISTOPAD 1922 r.

CENY ARTYKUŁÓW PIERWSZEJ POTRZEBY W HANDLU DETALICZNYM.

NAZWA ARTYKUŁU	Jedn. miary lub wagi	Cena przeciętna najczęstsza paźdz. 1922 r.	listopad 1922 r.	Procentowy wzrost w miesiącu listopadzie r. b.
Chleb żytni pytlowy	1 kg.	318.12	442.50	39,0%
„ pszenny	„	625.—	1037.50	66,0%
„ razowy	„	237.50	312.50	31,5%
Mąka pszenna, średniego gatunku	1 funt	246.25	350.—	42,1%
„ żytnia, pytlowa	„	141.87	206.25	45,3%
Kasza jęczmienna	„	150.—	207.50	38,3%
„ jaglana	„	190.—	250.—	31,5%
„ gryczana	„	197.50	285.—	44.3%
Pęczak	„	200.—	266.66	33,3%
Groch polny na wagę	„	117.50	217.50	85,1%
„ okrągły »Victoria«	„	169.37	271.25	60,1%
Fasola biała	„	165.—	300.—	81,8%
Ryż na wagę	„	400.—	475.—	18,7%
Mleko niezbierane	1 litr	195.—	258.75	32 6%
Masło niesolone	1 funt	1500.—	1875.—	25,0%
Ser krowi zwyczajny	„	280.—	300.—	7,15%
Jaja	1 szt.	106.25	156 25	47,0%
Mięso wołowe, średniego gatunku	1 funt	300.—	307 50	2,05%
„ cielęce,	„	450.—	450.—	0%
„ baranie,	„	400.—	400 —	0%
„ wieprzowe,	„	700.—	687 50	1,8% zniż.
Słonina solona, krajowa	„	1300.—	1362.50	4,8%
Szmalec wieprzowy	„	1450.—	1600.—	10,3%
Sadło	„	1300.—	1362.50	4,8%
Olej rzepakowy	„	833.33	1225.—	47,0%
Kartofle	1 garn.	165.—	200.—	21,2%
Kapusta	1 głów.	80.—	80.—	0%
Marchew	1 garn.	200.—	200.—	0%
Buraki	„	200.—	200.—	0%
Cebula	1 funt	136.25	100.—	36,25% zn.
Sól biała	„	57.—	75.—	30,5%
Cukier (kryształ)	„	406.25	543.75	33,8%
Kawa naturalna, palona	„	2025.—	3100.—	52.5%
„ zbożowa	„	400.—	590.—	47,5%
Herbata, średniego gatunku	„	3425.—	5725.—	671,%
Węgiel kamienny (gruby lub orzech)	100 kg.	4540.—	7575.—	66,8%
Torf (prasowany)	„	—.—	2250.—	—
Drzewo rąbane na wagę	pud	571.25	650.—	13,7%
Nafta	1 funt	167.50	223.75	33,5%
Mydło zwyczajne do prania	„	650.—	925.—	42,3%

II. CENY ZIEMIOPŁODÓW NA TARGOWISKU MIEJSCOWYM.

Ceny przeciętne z ostatniego tygodnia w mies. sprawozdawczym.

Pszenica krajowa	100 kg	46.300	55666—	20,2%
Żyto	„	25.200	31666—	25,6%
Jęczmień	„	25 400	33600—	32,2%
Owies	„	23.415	31083—	32,7%
Gryka	„	22.500	28000—	24.4%
Kartofle	korzec	4.000	4000—	0%

Włocławek, d. 11 XII. 1922 r.

Co niesie dzień?

KALENDARZYK.

Dnia 16 grudnia 1922 r.

W dniu dzisiejszym obchodzi Kościół św. pamiątkę następujących świętych Pańskich: Św. Euzebiusza, Bisk. i Męcz.; św. Ananiasza, Azaryasza i Mizaela, Młodzieńców i Męczenników; św. Walentyna, nacz. wojny i synów i synów jego Konkordyusza, Nawalisa i Agrykoli, Męczenników; św. Albiny Dziewicy i Męczenniczki.

Wypadki historyczne.

1644 Pożar w salinach Wieliczki, trwający rok cały.
1658 Czarniecki bije Szwedów na wyspie Alsen.
1672 † króla Jana Kazimierza.

Uczczenie zasług Jubilita. Dla uczczenia 50-lecia działalności społecznej p. Władysława Nowcy, pierwszego prezesa polskiego Sądu Okręgowego w Zjednoczonej Polsce, znanego działacza na polu prac narodowych, Komitet, wyłoniony przez szerokie sfery społeczne, wręczy Cz. Jubilatowi dn. 17 grudnia o godz. 2-ej po poł. w sali Sądu Okręgowego odpowiedni adres. Obszerniejsze sprawozdanie o uroczystości podamy w num. wtorkowym Słowa.

Z Rady miejskiej. W dniu 14 grudnia naznaczone posiedzenie Rady m. nie odbyło się skutkiem awanturniczego zachowania się grupy socjalistycznej, która na znak protestu przeciwko wypadkom w Warszawie manifestacyjnie opuściła salę posiedzeń. Gazety warszawskie donoszą, że sprawcami krwawych awantur były bojówki socjalistyczne. Przeciwko komu tedy protestują socjaliści? Posiedzenie Rady m. odbędzie się d. 18 grud.

Niepowodzenie posłów. Posłowie z okręgu włocławskiego od mniejszości i od stronnictwa, wysługującego się mniejszościom (P. P. S.) nie mają w Sejmie powodzenia. Oto przy pierwszym występie p. Piotrowski, poseł socjalistyczny, wybrany głosami oszukanej wsi, został ciężko pobity. Drugi sosel rabin Kowalski został także pobity. Ocalał tylko p. Karau, jakoś szczęśliwie. Nasi niemcy, połączywszy się z żydami, mają swoim posłom, gdy przybędą na święta, zaśpiewać na ulicach naszego miasta, majufes. Będzie to nielada uroczystość.

Nastroje wsi. Otrzymujemy zewsząd wiadomości, że na wsi nastąpiło ogromne rozczarowanie na wieść że lewica, stanowiąca w sejmie mniejszość polską, połączyła się z żydami i niemcami i wybrała swego prezydenta. Nieuświadomione masy ludowe dopiero teraz spostrzegły, jak wielki popełniły błąd, głosując na dwójkę, trójkę, a nawet na jedynkę Witosa, tego największego krętacza i człowieka zupełnie pozbawionego uczuć polskich. Niestety, żal po niewczasie! Bądź co bądź wieś polska zaczyna się orjentować, że została haniebnie oszukana. Dochodzą nas wiadomości, że rozwija się narodowa organizacja i wzmaga się ruch antyżydowski.

Ozdoby choinkowe. W oknach sklepów żydowskich pojawiły się szklanne ozdoby choinkowe sprowadzane od ich szczerych przyjaciół z Prus. Niechaj żadna matka-Polka ani też dziecko polskie nie waży się kupować tych wstrętnych świecidełek, a temsamem nabijać kieszeni wrogów naszych. Choinki polskie zdobiły zawsze wyroby rodzime, swojskie, skromne a gustowne. Pamiętamy wszyscy sympatyczną wystawę choinkową z roku zeszłego. Dowiadujemy sie, że i w bieżącym roku ozdoby choinkowe, sporządzone przez młodzież szkolną, spedawane będą w kilku sklepach polskich. Dochód przeznaczony na ubogą młodzież. Łączmy piękne z pożytecznem!

Ze „Spójni“ Przypomina się członkom Stow., że w sobotę, t. j. dn. 16 b. m. w lokalu własnym o g. 7 m. 30 wiecz. odbędzie się zebranie w celu omówienia spraw związanych z nadchodzącemi świętami. Pożądane jaknajliczniejsze przybycie członków.

Gotów. Zarząd.

Z Urzędu Skarbowego. Termin wykupowania świadectw przemysłowych na rok 1923 upływa z dniem 30 grudnia i że winni prowadzenia przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych po dniu 1 stycznia 2923 bez świadectw przemysłowych ulegną karze pieniężnej do trzykrotnej wysokości sumy nieopłaconego podatku.

Ze straży. Jeneralna próba straży ogniowej odbędzie się w niedzielę o g. 14. Zbiórka przed czatownią.

Z Tow. Wioślarskiego. Dnia 16 grud. odbędzie się zebranie Towarzystwa Wioślarskiego we własnym lokalu.

Zgon strażaka. Na czatowni została wywieszona czarna chorągiew na znak żałoby wskutek śmierci strażaka ś. p. Stanisława Komorowskiego. Zmarły strażak służył w straży przez 38 lat. Pogrzeb odbędzie się d. 16 grud. popołudniu z mieszkania przy ul. Wiejskiej Nr. 8.

Przekręcanie faktów. Polska partja socjalistyczna rozrzuciła w naszem mieście odezwę oświetlającą przebieg wypadków w ubiegły poniedziałek w Warszawie. Musimy zaznaczyć, że w odezwie wszystko przedstawione jest kłamliwie. Sąd pokaże, kto był winien rozlewu krwi.

Zjazd Nauczycielstwa. W niedzielę przybyły do Włocławka Delegacje nauczycielskie ze wszystkich gmin tut. powiatu, by uprosić inspektora szkolnego p. Kaczorowskiego o pozostanie we Włocławku. P. Inspektor szkolny oświadczył Delegacji, że przeniesienie jego staje się chwilowo bezprzedmiotowem, z uwagi na trudność uzyskania mieszkania w Krakowie. P. Inspektor przyrzekł Delegacji, że przy najbliższej zmianie podziału okręgu na rejony obejmie z powrotem powiat, gdyż zadanie szkolnictwa na wsi jest pierwszorzędne, a praca nad rozwojem oświaty wśród ludu wiejskiego, życzliwie do oświaty usposobionego daje szersze pole do działania.

Imieniem nauczycielstwa przemawiali kierownicy szkół Mazgalski i Wojciechowski.

Drożyzna wzrasta. Wieśniacy, przybywający z produktami na rynek, już nie wiedzą, jakie mają pobierać ceny. Drożyzna wzrasta. Rząd p. Nowaka jakby nic nie widział. Do czego to wszystko prowadzi?

Najście na mieszkanie. W nocy z 7 na 8 grud. kilku złoczyńców napadło na mieszkanie p. Jaskulskiego przy ul. Brzeskiej 13. Na wszczęty krzyk, złodzieje czy awanturnicy uciekli.

Poszukiwanie męża. W r. 1914 Józef Sarnowski, mieszkaniec Wistki został wzięty na wojnę rosyjską. Do tego czasu nie wrócił. Pozostała żona Anna nie miała żadnej od niego wiadomosci. Gdyby ktokolwiek wiedział coś o losach zaginionego niechaj zawiadomi Annę Sarnowską, wieś Dobiegniewo przez Dobrzyń n. W.

Jarmark, D. 18 grudnia przypada jarmark w Piotrkowie Kujawskim.

O nową ulicę. Ulica św. Antoniego już oddawna miała być przedłużona do ul. Wolność. Przedłużenie nie zostało dokonane — dla jakich powodów?

Z rynku. Ceny targowe d. 15. grudnia wynosiły na miejscowym rynku: pszenica 66,000, żyto 35,000, groch 55,000, tatarka 36,000, jęczmień 34,000, ziemniaki 4000, mendel jaj 2000, litr mleka 300 mk.

Za zakłócenie spokoju na ulicy zostali oddani pod sąd: Adam i Katarzyna Szulcowie i Małgorzata Mądrzycka.

Za lichwę. Pociągnięto do odpowiedzialności za wyzysk przy sprzedaży mleka Marjannę Lewandowską i Marjannę Szklarkową.

Z więzienia. D. 15 grud. o g. 6 rano było w miejscowem więzieniu 357 osób w tem 46 kobiet.

Miły synalek. Zawiadomiono policję, że w domu Gołębiowskiego przy ul. Papieżce 92 skradziono zegarek. Po przeprowadzeniu śledztwa okazało się, że kradzieży dopuścił się własny syn 10 letni. Zegarek zdążył sprzedać.

Z sądu. Przed kilku tygodniami pisaliśmy o pobiciu w cukierni p. Żychlińskiego p. Engla. Sprawca pobicia p. Leszczyński został skazany na 4 tygodnie aresztu i koszta sądowe.

Ceny w cukierniach znowu poszły w górę. Podwyżka na wszystkie artykuły sięga 30 procent.

Kradzież. Na pl. Dąbrowskiego policja odebrała niejakiemu Jakubowskiemu pion murarski, skradziony Michałowi Łęgowskiemu.

TELEGRAMY.

Z sejmu śląskiego.

KATOWICE (A. W.). Na wczorajszem posiedzeniu sejmu śląskiego odesłano do komisji wnioski rządowe: w sprawie podwyższenia podatku od cukru, w sprawie zwalczania lichwy, w sprawie podwyższenia podatku od spirytusu i od drożyzny, w sprawie utworzenia izby kontrolnej i obrachunkowej, w sprawie założenia banku rolnego w Pszczynie, w sprawie kompetencji Rady wojewódzkiej, w sprawie ustanowienia komisarza dla spraw mieszkaniowych.

Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek.

Proces komunistów.

LWÓW (AW). Na procesie komunistów przesłuchiwano w dalszym ciągu Iwachowa, któremu obrońcy i oskarżeni zadawali szereg pytań, przyczem oskarżeni zachowywali się w taki sposób, że trybunał musiał przywołać ich do porządku. Obrońcy postawili szereg wniosków, mających na celu wyjaśnienie osobistości Szpigla i Herzmana, uważanych przez obronę za prowokatorów. Są dowody, że Szpigel ofiarował swe usługi szpiegowskie bolszewickiej organizacji w Berlinie. Prokurator odpowiedział, że zrobi z tych rewelacji urzędowy użytek i będzie Szpigla ścigał. W tej kwestji jutro ma zapaść uchwała trybunału.

Berlińskie. poparcie.

BERLIN, 14.XII. Większa część dzienników niemieckich podaje wiapomości o ostatnich wypadkach w Warszawie bez komentarzy.

Tylko „Berliner Tageblat“ użył tego tematu na artykuł wstępny, i to pismo żydowskie puściło wodze bujnej wyobraźni:

W Polsce, pisze ten dziennik, panuje dziś „polnische Wirtschaft. Nowy Prezydent Państwa Narutowicz składał przysięgę w nawpół opróżnionej sali sejmowej, podczas gdy na ulicach przednia straż prawicy próbowała dokonać nieudałego zamachu. Zdaniem tego dziennika inicjatorem zamachu był jen. Haller lub znany antygermanista Trąmpczyński. Polski wódz miejscowych faszystów jen. Haller wystąpił przeciwko autotyretowi Państwa ażeby przeprowadzić szaloną myśl rządzenia w Polsce, tym po Czechosłowacji najbardziej różnorodnym pod względem narodowościowym kraju przy pomocy rządów narodowych.

Choćby Polska zginęła, zwyciężyć musi Korfanty i nacjonalizm. To jest właśnie sens warszawskiego faszyzmu, który zdaniem „Berl. Tagbl., znajduje się dopiero w początkach swej roboty instrukcyjnej. Kraj z tak fantastycznym deficytem, który pod względem gospodarczym stoi bardzo nisko, nie powinien pozwalać sobie na luksus nieprzewidzianych w swych skutkach wewnętrznych zamieszek politycznych Wśród członków partji prawicowej znajduje się wiele niewyraźnych postaci, które podnieca myśl o wystąpieniu zbrojnem szlachty przeciw chłopom. W ten sposób dokonała się wyprawa partji prawicowej dla obalenia wyboru nowego Prezydenta i ostatecznego usunięcia Piłsudskiego oraz dla podtrzymania węzła łączącego Polskę z Francją, zaznaczając jej rolę wasala Francji.

Niemcy wobec obcokrajowców.

„Dla obcokrajowców i świń niema miejsca w Niemczech“

BERLIN 14. XII. Belgradzka »Politica umieszcza artykuł p. t. »Nie chodźcie, tylko brutalność«. W artykule tym twierdzi autor, że w dzisiejszych Niemczech każdy obcokrajowiec potyka się z trudnościami i szykanami ze strony policji. Z Saksonji wydalono obywateli jugosłowiańskich. dwukrotnie interwenjował w tej sprawie, bezskutecznie.

W dalszym ciągu dziennik ten przytacza następujący fakt:

Sekretarz poselstwa jugosłowiańskiego w Berlinie przy konflikcie, jaki wynikł w jednej z kawiarni, został zaatakowany przez obecnych Niemców. Na jego oświadczenie, że jest urzędnikiem dyplomatycznym, odpowiedziano mu, że dla obcokrajowców i świń niema miejsca w Niemczech. Gdy sekretarz zwrócił się o pomoc do żandarma, publiczność wyrzuciła go z lokalu wraz z żandarmem.

Dziennik domaga się represji: odwetowych wobec Niemców w Jugosławji.

Konwencja polsko-niemiecka.

BORDEAUX (AW) Rada ambasadorów przyjęła projekt tymczasowej konwencji polsko-niemieckiej w sprawie prawego brzegu Wisły zaproponowany przez polsko-niemiecką komisję graniczną. Między innemi konwencja ta reguluje sprawę dostępu dla ludności Prus Wshodnich do brzegu Wisły i sprawę utrzymania śluz. Konwencja obowiązywałaby obydwie strony po jej ratyfikowaniu przez Polskę i Niemcy przed 1 lutego 1923 r.

KILKUWIERSZÓWKI.

Z POLSKI I O POLSCE

× W okręgu Krakowskim wniesiono protest na nieprawidłowość wyborów do Sejmu. Protest wniósł Komitet Ch. Z. J. N.

× Krwiożerczy socjalistyczny dziennik „Naprzód“ w Krakowie domaga się kary śmierci na niektórych wybitnych posłów narodowych, broniących państwa przed anarchją.

× Akademicki klub śpiewacki w Krakowie wyjeżdża na występy do Jugosławji.

× We Lwowie urządzono wielką manifestację przeciwko Narutowiczowi.

× Wczoraj w Poznaniu odbyło się otwarcie wystawy przemysłu domowego. Wystawa mieści się w wielkiej sali Ogrodu Zoologicznego.

× „Gazetę Poranną“ z d. 13 b. m. skonfiskowano. Przewidujemy wielki jubel w „Robotniku“, „Naprzodzie“, „Porannym“ itd.

× Wysoki komisarz generalny Hacking wydał decyzję, że Polska nie ma prawa utrzymywania bez zgody Gdańska na terytorjum gdańskiem dyrekcji kolejowej, administracjącej kolejami, nie leżącemi na terytorjum wolnego miasta.

Z CAŁEGO ŚWIATA.

× Grupa bezrobocznych urządziła w parlamencie angielskim demonstrację.

× Na zjeździe sowietów w Charkowie poddano ostrej krytyce gospodarkę sowietów. Bolszewicy obawiając się, aby ich nie zdyskredytowano, przerwali zjazd. Nie ma to, jak wolność socjalistyczna!

RYNEK PIENIĘŻNY.

Usposobienie dla walut zagranicznych trochę słabsze, marki niemieckie natomiast mocniej.

gotówka	
Berlin	2.30—2.35—2.30
New-York	18.075 - 18.050 - 18.100
czeki	
Belgja	1.182.00—1.180
Berlin	2.25—2.35—2 32
Gdańsk	2.32—2.31—2.32
Holandja	7.175—7.315
Londyn	84.250—84.200—84.300
New-York	18.050 - 18.000 - 18.150
Paryż	1.300—1.290—1.292.50
Praga	565—563
Szwajcarja	3.475—3.458—3 465
Wiedeń	26.25—26 00—26 25
Włochy	912.50—910

REDAKTOR: KS. JÓZEF KRUSZYŃSKI. DRUKARNIA DIECEZALNA POD ZARZĄDEM W. TOMASZEWSKIEGO. WYDAWNICTWO KSIĘGARNI POWSZECHNEJ.